

PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:
Biała-Podlaska, ulica Krzywa L. 31.
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:
Siedlce, ulica Sienkiewicza L. 49.
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{1}$ 200 zł., $\frac{1}{2}$ 110 zł., $\frac{1}{4}$ 60 zł.,
 $\frac{1}{8}$ 30 zł., $\frac{1}{16}$ 18 zł., $\frac{1}{32}$ 10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%.
Drobne po 10 groszy za wyraz.

Na 30 do Poznania.

Rada naczelna stronnictwa narodowego poleciła zarządowi głównemu zwołać na 30 czerwca r. b. wszechpolski zjazd stronnictwa do Poznania. Właśnie rok temu w dniu św. Piotra i Pawła, 29 czerwca, w Warszawie zebrali się organizatorowie stronnictwa narodowego. Przy ostatnich wyborach do sejmu i senatu cały wysiłek obozu rządowego szedł na rozbicie i zniszczenie wszelkimi środkami obozu narodowego w Polsce, nie licząc się z tem, że walka ta dawała zwycięstwo lewicy i wzmacniała liczbę mandatów niemieckich. Na 10 milionów głosujących 6 i pół miliona głosów padło na lewicę i mniejszości narodowe. Przy liście katolicko-narodowej skupiło się przeszło milion głosów twardych, co się walki i przesładowań nie ulękli. Obowiązkiem komitetu katolicko-narodowego było skupić szeregi zwolenników w stałej organizacji politycznej, stworzyć z szermierzy idei katolicko-narodowej stałych żołnierzy—obywateli. Na zebraniu w Warszawie, pod przewodnictwem p. Trąpczyńskiego, 29 czerwca ubiegłego roku, powołano komitet organizacyjny stronnictwa narodowego z p. Hipolitem Wąsowiczem na czele, zasłużonym działaczem rolniczym, długoletnim wiceprezesem Centralnego Towarzystwa Rolniczego zwalczanego za swoje przekonania narodowe przez obóz rządowy. Stał on podczas wyborów na czele komitetu w Warszawie i tu, przy ostrej walce, przy napadach bojówek stronnictwa rządowego, zdobył na listę narodową około 100 tysięcy głosów. Pod jego przewodnictwem tworzone zarządy okręgowe i powiatowe stronnictwa narodowego w całym kraju, na podstawie zasad programu ustalonego na posiedzeniu 29 czerwca w Warszawie:

Polska musi być narodowa i katolicka, aby mogła spełnić wielkie zadania, jakie przed nią stoją. Zniszczeniu moralnemu i fizycznemu, jakie idzie od barbaczyńskiej, bolszewickiej Rosji, należy przeciwstawić zwycięstwo panowania Krzyża i ofiarnej służby Ojczyźnie. Dlatego należy bronić wychowania katolickiego i narodowego młodzieży w szkole, poszanowania rodziny, zdrowia moralnego armji. Obok tych szczytnych zasad moralnych należy bronić prawa własności, przywiązania do ziemi, tworzenia polskich warsztatów pracy w rzemiośle i przemyśle, a przede wszystkim podniesienia wytwórczości warsztatów rolnych. Równowaga i oszczędność w budżetach państwowych — to umożliwienie rozwoju gospodarstwa narodowego. Prawo za-

sadnicze, konstytucja, ma uleść naprawie, zgodnie z wnioskami zgłoszonymi przez klub narodowy w sejmie.

Na tych zasadach przystąpiono do pracy politycznej w kraju.

Na dzień 7 października ubiegłego roku okręgi przysłały delegatów do Warszawy na pierwsze posiedzenie rady naczelnej stronnictwa narodowego. W obozie narodowym skupiać zaczęli się nie tylko zwolennicy listy katolicko-narodowej, ale także weszli do niego z poszczególnych powiatów monarchiści lub chrześcijańsko-społeczni.

Rada naczelna przyjęła szczegółowy program i wybrała władze stronnictwa, na podstawie nowego statutu, który pogłębia i rozszerza prace narodowców. Na przewodniczącego rady naczelnej powołano p. Joachima Bartoszewicza. Jest to doświadczony mąż polityczny. Wychowanek najwyższej szkoły nauk politycznych w Paryżu, zasłużony działacz narodowy na ziemiach wschodnich, prezes polskiego komitetu wykonawczego na Rusi, członek komitetu narodowego w Paryżu, b. senator Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawiciel Polski przy układach handlowych z Niemcami, znany pisarz polityczny. W ręce tak wytrawne złożono kierunek polityczny stronnictwa narodowego. On to razem z prezesem klubu narodowego w sejmie, prof. Rybarskim, znawcą spraw gospodarczych, kierując obecnie robotą polityczną w kraju. Patronuje tej ofiarnej pracy dla Ojczyzny i przewodzi całemu obozowi narodowemu budowniczy nowej Polski, Roman Dmowski.

W tak trudnym położeniu politycznym i gospodarczym, w jakim szczególnie obecnie Polska się znajduje, obowiązkiem narodowców jest stworzyć silną i sprawną organizację. I od szeregu miesięcy w całym kraju odbywają się liczne zebrania, na których przedewszystkiem mówi się o konieczności i sposobach organizacji.

Walny zjazd stronnictwa w Poznaniu, mimo ciężkich warunków finansowych, co utrudnia wyjazd do Poznania, powinien być dowodem, że na wezwanie władz stronnictwa karni członkowie na punkt zborny przybywają.

Poznań zasłużył sobie zawsze, a szczególnie w tym roku, aby narodowcy z całej Polski tę starą piastowską stolicę, obecnie serce Polski, odwiedzali i tu, wśród grobów pierwszych wielkich budowniczych Polski, Mieszka Pierwszego z krzyżem w ręku i Bolesława Chrobrego z mieczem, złożyli uroczyste słuowanie wobec nowych zakusów niemiec-

kich na ziemię zachodnie: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród“.

W tym czasie uczestniczyć będziemy mogli w wielkim wszechsłowińskim zlocie sokolskim, który jest objawem siły fizycznej i pogotowia narodowego przeciw wrogom. Zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej, która jest dziełem wysiłku, walki i pracy głównie Poznańczyków, będzie także pokrzepieniem serc na tę walkę, w której zwyciężyć musimy, niszcząc chwasty, co nam polskie pola głuszą.

Dowidzenia narodowcy w Poznaniu 30 czerwca!

K. Wierczak.
poseł na sejm

Zajścia we Lwowie z powodu zelżenia przez żydów procesji Bożego Ciała.

Wszystkie piśma poruszyły sprawę o zelżeniu (plucie z balkonu, rzucanie kamyczków, gwizdy, krzyki i śpiewki) przez uczniów żydowskiego gimnazjum lwowskiego procesji Bożego Ciała. Cały Lwów na wiadomość o tem został żywo poruszony. Najbardziej odczuła to młodzież, zwłaszcza akademicka, która przez swych przedstawicieli prosiła starostę grodzkiego p. kapitana Klóca o zamknięcie żydowskiego gimnazjum i danie natychmiastowego jakiegoś zadośćuczynienia ludności katolickiej, aby powstrzymać młodzież przed publicznymi wystąpieniami. Starosta odmówił prośbie.

Młodzież akademicka w poniedziałek wieczorem (3 czerwca) udała się do żydowskiego gimnazjum, wtargnęła do wnętrza i zniszczyła urządzenia szkolne. Wkroczyła policja i aresztowała w podwórzu 32 studentów, których mimo wstawienia się za nimi rektora uniwersytetu lwowskiego dr. Pinińskiego, wojewoda lwowski hr. Gołuchowski nie wypuścił. Tego samego wieczoru druga grupa studentów udała się do redakcji żydowskiej gazety „Chwila“, gdzie zniszczyła część urządzeń redakcyjnych i drukarskich, trzecia grupa wpadła do żydowskiego domu akademickiego, wybiła okna, wyłamała drzwi i zniszczyła wewnętrzne urządzenia.

Młodzież akademicka na znak protestu przeciw dalszemu trzymaniu w areszcie śledczym studentów ogłosiła strajk na wszystkich wyższych uczelniach.

Z powodu wypadków lwowskich rząd odbył dnia 8 b. m. naradę, w wyniku któ-

rej minister Sławoj-Składkowski przyleciał samolotem i poczynił ostre zarządzenia, przymtem rzecz znamienita, nie przyjął na posłuchaniu rektorów wyższych uczelni. Tego samego dnia minister powrócił samolotem do Warszawy.

Rabini żydowscy udali się do kurji arcybiskupiej, gdzie wobec biskupa-suffragana ks. Lisowskiego złożyli oświadczenie, że młodzież żydowska nie miała zamiaru obrażać uczuć religijnych katolików.

Starostwo grodzkie ogłosiło w gazetach, że rabini wyrazili ubolewanie z powodu zajść, przyczem ks. biskup oświadczył, że zgóry nie wierzył w możliwość podobnego zajścia, jednocześnie wyraził ubolewanie z powodu zniszczenia przez młodzież akademicką urzędzeń żydowskich.

Tymczasem kurja arcybiskupia lwowska ogłosiła list otwarty do wojewody Gołuchowskiego, w którym zaprzecza wiadomościom, podanym przez starostwo grodzkie, oraz stwierdza, że rabini nie wyrazili ubolewania, lecz złożyli tylko oświadczenie o braku zamiaru ze strony żydowskiej młodzieży obrażenia uczuć katolickich, jak również zaprzecza list arcypasterzy, jakoby ks. biskup Lisowski ze swej strony wdawał się w rozmowę co do charakteru całego zajścia.

Gazety lewicowe i sennacyjne (jedynka) razem z gazetami żydowskimi uporczywie piszą, że rzecz cała, drobna została rozdmuchana przez obóz narodowy, aby dać upust nienawiści religijnej i klasowej, a przytem by rządowi poczynić trudności. Każdy z naszych czytelników rozumie, o czem pisać nie trzeba, że gazety te (nie mówią o żydowskich) stale odnoszą się z niechęcią do Kościoła katolickiego i wszelki odruch głębszy uczuć religijnych wyśmiewają i określają go jako wyraz ciemnoty i zakorzenionych zabobonów.

W tej całej sprawie trzeba stwierdzić, że żydowska ciemnota i przesada religijny został przez te gazety usprawiedliwiony, a odruch polski potępiony. My ze swej strony dodajemy, że wojujące żydostwo zadużo sobie w Polsce pozwala, że ono to doprowadziło do tych zajść, że władze miejscowe nie umiały obejść się należycie z młodzieżą, której krewkość i drażliwość wymaga względniejszego postępowania, aniżeli czyni się względem starszych.

Młodzież stanie przed sądem Rzeczypospolitej i odpowie z godnością za naruszenie prawa. Wtedy też i przewód sądowy wykaże, ile w tem było jej winy, a ile wojującego żydostwa.

W ostatnią niedzielę młodzież akademicka wzięła masowy udział w procesji kościelnej (w oktawę Bożego Ciała) przez

co chciała publicznie zaświadczyć o swem przywiązaniu do wiary i gotowości jej obrony w każdej chwili. Księża biskupi wydali do młodzieży drugi list pasterski, w którym podkreślają swe zrozumienie dla uczuć jej religijnych, zwracają się jednak do niej z radą, aby zaprzestała strajków w interesie własnym, jak również, by się uspokoiła i powróciła do zwykłych swych zajęć. Młodzież serdecznych rad arcypasterzy usłuchała.

Joanna d'Ark.

(Dokończenie).

Joanna prześladowana honorami i dworskim zbytkiem zachowała swoją wiejską naiwność i prostotę. Niepokojąc się o ojczyznę, cierpi zmuszona do bezczynności w zamku zdradcy ministra, gdzie z królem przebywa, podczas gdy walka zapala się raz jeszcze w różnych stronach kraju. To też w ostatnich dniach marca 1430 roku, z małą eskortą, nie pożegnawszy się z królem podążyła w stronę Paryża. W drodze miała objawienie, że będzie uwięziona przez wroga i że ją Bóg w męczeństwie nie opuści. Myśl ta odebrała pewność i pogodę ducha dziewczycy. Odniosła jeszcze zwycięstwo piorunującej szybkości pod Lagny nad Marną.

Dowiedziawszy się, że miasto Compiègne jest oblężone przez Anglików Jonna d'Ark spieszy tam, mając ze sobą zaledwie czterystu ludzi. Zdołała przebić się przez obóz nieprzyjacielski i wejść do miasta, ale dnia następnego robiąc wycieczkę wieczorem w stronę nieprzyjaciela, otoczona została ze wszech stron i pomimo bohaterskiej obrony, zwalona z konia i wzięta do niewoli. Dalszy ciąg jej historii jest pełen grozy, nikczemności i okrucieństwa, w którym celują w historii Angliki. Oskarżono świętą dziewczkę o czary, herezję, męczono ją duchowo i fizycznie z tak oburzającą bezczelnością, że pióro odmawia posłuszeństwa, gdy trzeba to opisywać. Wszystko w tym procesie przemocy, znęcającej się nad szlachetną, zasłużoną, świętą, genjalną, bohaterską wieśniaczką, jest wołające o pomstę do Boga. Byłaż mniej oburzająca historia wygnania Napoleona na wyspie św. Heleny, albo zmuszenie bolszewików obietnicami do napadu na zmartwychwstającą Polskę w roku 1920.

Męczeństwo Joanny d'Ark jest lepiej znane jak sama osobistość bohaterki.

Dlatego starałam się dać o tem choć pobeżne wyobrażenie. Archiwa do skreślenia jasnej, zdrowej, wyrazistej natury wieśniaczki z Domremy są olbrzymie, z tego właśnie męczeńskiego procesu, gdzie odpowiedzi oskarżonej i zeznania świadków są szczegółowo zapisane. Żywość tych odpowiedzi, jasność, łatwość tłumaczenia, ścisłość i logika oskarżonej są zadziwiające, zaprawione czasem humorem lub lekką ironią. Czytając je ma się tożsamo wrażenie co czytając ewangelję: podziw wobec nadludzkiej istoty i istic bożego natchnienia.

Uroczyste obchody pięćsetlecia o działalności Joanny d'Ark już się rozpoczęły we Francji i trwać będą z małymi przerwami do roku 1931, w którym dziewica została spalona na stosie, na rynku w mieście Rouen. W pięćset lat po tych bezecnych procesach i sądach dziewica została uświęcona i pomniki jej znajdują się we wszystkich niemal dużych miastach Francji.

Czysta, dobra, nadludzka pozostaje ona sobą do ostatniej chwili i gdy stos zapalają, a spowiednik jej nie chce jej opuścić, nie myśli ona o sobie, ale woła jak Chrystus do Jerolimy: „O miasto! bej się, że będziesz cierpieć z powodu mojej śmierci... A do spowiednika: „Zejdź, strzeż się!... oto ogień”

Kat drżał i płakał, wróciwszy, po egzekucji mówią, że Bóg mu nigdy nie przebaczy tego czynu. Jan Thiessart, sekretarz króla angielskiego, wracał od stosu z wzrokiem obłąkanym, z pochylonym czołem, mówiąc do przechodniów: „Spaliliśmy świętą... Król angielski Henryk VI, dziecko w którego imieniu popełniono tę zbrodnię, stracił swe duże korony i zdradzony przez swoich został zamordowany.

Główni oskarżyciele Joanny także zapłacili śmiercią gwałtowną swoje przestępstwa. Jeden padł rażony apopleksją, gdy go golono (Cauchon), inny zmarł nagle, Jan d'Eotiret utopił się w gnojówce.

Francja ocalona niegdyś przez Joannę d'Ark znalazła jeszcze w gorącym jej patryotyzmie i świętości pomoc w roku 1914-1918, a tem samem i nam zmartwychpowstaniu dopomogła.

Dr. Antonina z Myszyńskich Ungauerowa.

Od Redakcji.

W związku z mającym się odbyć w dn. 29 i 30 czerwca r. b. wielkim Kongresem Eucharystycznym w Siedlcach Redakcja Podlasiaka opracowuje specjalny numer

9) JAN MOTOR.

(Z cyklu „Wczoraj i Dzisiaj“).

Kozietulski w Białej.

(Ciąg dalszy).

Tu zacny rektor wyjął z kieszeni płaskie srebrne pudełeczko i otwierając je podał Kasztelanowi, z miłym ujmującym uśmiechem starego człowieka — jest to wyborna tabaczka Bernardyńska od ojców z Brześcia stale i gorliwie od lat 30 mi dostarczana... a pudełeczko to otrzymałem z rąk samego Hugona Kolałaja, gdym jeszcze był młody i miał zaszczyt konferowania z nim de rebus publicis quibusdam aliis... Dajac mi to pudełeczko, patrzył mi w oczy bystrym wzrokiem i rzekł — mam nadzieję że się w Tobie nie pomylił.

A co do znaczenia tabaki, to powiem kasztelanowi, iż przekonany jestem,

że sól, kamfora i tabaka — to trzy rzeczy, które ludzkości mogłyby zapewnić zdrowie. Od lat 30 bowiem nigdy nie miałem kataru, a lekki proces wzruszenia i reakcja, jaką sprawia ten magiczny niemal proszek, dziwnie oddziaływa na umysł, przywracając całkowicie świeżość i inteligencję. Naturalnie dla osób w starszym wieku, choć nie powiem, aby i młodzieży szkodziła.

To powiedziawszy, Rektor podał pudełeczko Kasztelanowi, a następnie profesorowi Preissowi, zaczem i sam rozłożywszy na kolanach chustkę czerwoną, ostrożnie włożył do nosa małą szczyptę proszku.

I jakby wystrzał jakiś poruszył zaraz powietrze.

— Hrum-huum-hum — rozległo się porykanie lwie Rektora.

— Ha a-pcz-hi-ha a-o—zakrzuszył się profesor Preis.

— Hi i-hu-u-u a psiki! — cienko zakwilił Kasztelan. I wszyscy zmęczeni,

wyczerpani, poruszeni, lecz mimo to za dowoleni — zagłębili się w fotelach...

W tej że chwili w drzwiach pokoju ukazał się Marszałek dworu a za nim chłopaczek ze srebrną tacą i małą pęką butelczyną...

— Jest w zwyczaju w domu Kasztelana — zaczął prawie pan Potęga — iż po śniadaniu przy wypoczynku goście zająwają kilka kropel likworu ojców Benedyktynów. Gdy nasi Bernardyni z Brześcia słynni są w całym świecie z wyrobu swej tabaki, naprawdę stanowiącej jakby elixir życia i wyborne zabezpieczenie od wszelkich naleciałości organicznych, zbędnych dla konstytucji cielesnej, Ojcowie Benedyktyni z Francji do tegoż celu dążą inną, okólną cokolwiek, drogą za pomocą wyrobu doskonałego likworu, którego przepis stanowi od wieków ich prawdziwą tajemnicę. Posiadamy jeszcze parę butelczek tego trunku i pozwolę sobie prosić panów

Uroczysta procesja Bożego Ciała

na zakończenie Oktawy Bożego Ciała.

Po cało tygodniowych uroczystościach ku czci Bożego Ciała w czwartek ubiegły na zakończenie oktawy odbyła się uroczysta procesja z kościoła św. Antoniego. Już podczas nieszporów w kościele św. Antoniego — przyległe ulice zajęły tłumy publiczności. Po skończonych nieszporach procesja ruszyła do zbudowanych ołtarzy. Eucharystyczną procesję celebrował ks. pref. Leśniowski, pieńia religijne wykonane zostały przez chór kościelny św. Anny, orkiestra wojskowa 34 p. p. odegrała utwory religijne. Ołtarze bardzo pięknie udekorowane. Przed wejściem do kościoła św. Antoniego ucichł śpiew, tłumy padły na kolana, nad morzem głów uniosła się błogosławiąca monstrancja z Bogiem Utajonym.

Przez tłumy przebiegł szept kornej modlitwy. A potem przy dźwiękach rozkołysanych dzwonów kościołów białskich wniesiono Najśw. Sakrament do kościoła. Procesja skończona. Kto patrzył się na ten olbrzymi pochód religijny, na to scharmonizowanie serc i dusz ludzkich, idących za swym Zbawcą, ten rozumiał, że nikt i nic nie potrafi tak łączyć i zespalać ludzi, jak Jezus Chrystus. Gdy Chrystus występuje i staje między nami — wówczas ustępuje uprzedzenia i różnice z pośród nas, czujemy się wszyscy dziećmi jednego Boga, jedną wielką rodziną Bożą.

Kto to zrozumie ten przyzna, że największym obowiązkiem każdego z nas jest umacnianie w duszach ludzkich wiary katolickiej, bo przez jedność wiary prowadzi droga do jedności i szczęścia narodu.

KRONIKA PODLASKA.

KALENDARZYK.

16 czerwca — Benona B. — niedziela
 17 „ — Adolfa B. — poniedz.
 18 „ — Marka Marc. — wtorek
 19 „ — Gerwazego — środa
 20 „ — Sylwerego — czwartek
 21 „ — Alojzego — piątek
 22 „ — Paulina Flar. — sobota

Z SIEDLEC.

Kurs strażacki w Siedlcach. Stosując się do potrzeb straży pożarnych powiatu

siedleckiego Zarząd Związku Straży Pożarnych Okręgu Siedleckiego zorganizował 8-mio dniowy kurs strażacki, by dać poszczególnym strażom odpowiednio wyszkolonych instruktorów, którzyby umieli odpowiednio przygotować swoje oddziały do zadań które przyjęli na siebie dobrowolnie. Kurs tegoroczny Zarząd Związku chciał postawić na wysokości zadania i to mu się udało w całej rozciągłości, kurs ten prowadzili dwaj instruktorzy pożarniczy, a mianowicie: instruktor druh Roszczyk z Sokołowa i druh Ziętek z Siedlec.

Specjalną uwagę zwrócono na wyszkolenie taktyczne, ponieważ każdemu dowódcy strażackiemu jest to niezbędnie potrzebne w strażackim życiu codziennym, to też odczuwając te potrzeby uwzględnia się zawsze to co jest niezbędne i konieczne, by dać wiedzę tym co do tego mają chęci i zamiłowanie.

P. W. i W. F. prowadzili władze wojskowe, a szczególnie kursem opiekował się Komendant Pow. P. W. druh porucznik Makochoński, który jest jednocześnie członkiem Zarządu Związku Okręgowego.

Na kursie wykładowcami byli: druh instr. Roszczyk (wykładał taktyki pożarniczej, środki zapobiegawcze org. obrony przeciwpożar.) druh porucznik Makochoński (P. W. i W. F.) p. inspek. Podolski (ubezpieczenia), instr. druh Ziętek (technika) służba wewnętrzna historia pożarnictwa, inż. Pawlikowski (budownictwo).

Zakończenie kursu odbyło się w dniu 1 czerwca b. r. i egzamin zdali wszyscy uczestnicy w liczbie 18 z następującymi wynikami w stopniu celującym — 2-ch — dobrym 9-ciu — dostatecznym 7 miu. W skład Komisji egzaminacyjnej wchodził p. Starosta Guliński, Prezes Związku Okr. druh Aleks. Niedbalski, zastępca Starosty p. Bartoszewicz, p. inż. Pawlikowski, skarbnik Zw. druh Pasiak, sekretarz Związku druh Kownacki i druh porucznik Makochoński, oraz komendant kursu instr. druh Roszczyk i kierownik kursu instr. druh Ziętek.

Przy ogłoszeniu wyników egzaminu nowoprzybyły do naszego powiatu p. Starosta Guliński w gorących słowach zachęcił kursistów do pracy wytężonej na miejscu w swych drużynach.

Po tem wszystkim odbył się wspólny posiłek Komisji Egzaminacyjnej i kursistów, a w czasie tego posiłku druh Prezes Niedbalski zachęcał strażaków do usilnej pracy dla dobra obrony przeciwpożarowej w powiecie siedleckim.

Przy sposobności należy wyrazić podziękowanie Dyr. Szkoły Roln. p. Tomaszewskiemu i p. Kisielińskiemu intendentowi teje szkoły za pomoc przy wyżywieniu i ulokowaniu kursistów w gmachu Szkoły Rolniczej.

Nowa organizacja. W celu stworzenia dla ludności lepszych i znośniejszych warunków bytu pod względem zdrowotnym i estetycznym zostało zorganizowane Towarzystwo Upiększenia miasta Siedlec.

Walne zebranie odbyło się w dniu 11 b. m. pod przewodnictwem p. inż. Jankowskiego — Dyrektora Szkoły Rzemieślniczej. Zebrani po wysłuchaniu przemówienia

inż. Jankowskiego, oraz statutu Towarzystwa — który odczytany został przez sekretarza Dmowskiego i uznając celowość takiego Towarzystwa postanowili je założyć. Do Zarządu wybrano: Starostę Gulińskiego, prezesa inż. Sienkowskiego, Dyrektor Elektrowni, skarbnik — Brodzińska, sekretarz — Cz. Dmowski, oraz członkowie: profesor Turyk, inż. Jankowski, Inspektor szkolny Nowak i dr. Gościcki oraz do Komisji Rewizyjnej p. p. Grunwald, Włodarski i Kulikowski.

Zadaniem Towarzystwa upiększenia miasta Siedlec, jest szerzenie przez odpowiednią propagandę zasad czystości, estetyki i higieny wśród mieszkańców miasta, inicjowanie i popieranie, ozdabianie okien, balkonów podwórz kwiatami i roślinami, dążenie do pięknego urządzania wystaw sklepowych, szyldów, reklam świetlnych i t. p.

Na zebranie wyłoniono 4 sekcje, na czele każdej sekcji stoi członek Zarządu,

1. Sekcja upiększenia balkonów, okien i podwórz, na czele stoi p. dr. Gościcki.

2. Sekcja popieranie estetycznego urządzania wystaw sklepowych i szyldów na czele jej stoi p. Cz. Dmowski.

3. Sekcja upiększenia ulic, placów i ogrodów publicznych i dróg na czele sekcji p. profesor Turyk.

4. Sekcja ogrodników działkowych i szkolnych na czele stoi inż. Sienkowski.

Uchwalono pobierać od członków skadkę 50 groszy miesięcznie.

Wielkie Święto Sportowe. W ubiegłą niedzielę odbyło się wielkie święto sportowe młodzieży siedleckich szkół średnich. Święto rozpoczęło się odprawieniem nabożeństwa w katedrze. Na program złożyły się gimnastyka i rytmiczne tańce narodowe pokazy gier sportowych i lekkiej atletyki, oraz zawody hufców szkolnych p. w. strzelaniu z broni długiej i małokalibrowej.

Mieszkańcy miasta Siedlec z niecier-

o spróbowanie i stwierdzenie, iż to co mówię jest najrzetelniejszą prawdą.

To mówiąc Marszałek nalał gościom do malutkich kieliszeków istotnie miniaturowe ilości trunku koloru złotego i skłoniwszy się stanął na uboczu, czekając rezultatu.

— Ostatni raz — mówił Rektor — piłem ten trunek w roku 1812, gdy byłem u Kasztelana po wypowiedzeniu wojny. Marzyliśmy wówczas Bóg wie o czem, dzisiaj niech nam ten trunek da nowe siły... (zaś po wypiciu zawartości kieliszka) czy tak Kasztelanie?...

— Ależ tak, tak drogi Rektorze.

— A pan profesor? (zwrócił się do Preissa) — czy także?

— Ależ Rektorze!... pochylił się ku Rektorowi kasztelan chwytając go za obie ręce...

— Ależ Kasztelanie... krzychał Rektor... i naraz nie wiadomo z jakiej przyczyny wszyscy trzej zaczęli się ścisnąć za ręce i wzajemnie komplementować.

Stojący na stronie marszałek Potęga uroczyście skłonił się, jakby mówiąc: „nie wątpię, że benedyktyn okaże swój zbawienny skutek“.

Po chwili piękna głowa Rektora opadła na fotel i zacy Rektor Akademii Białskiej zasnął. Profesor Preiss również przymknął powieki i także poddał się Morfeuszowi.

Kasztelan był wytrzymałszy — skłonił na Marszałka, który zbliżył się do okna i opuścił rolety.

— Zostawmy ich — niech odpoczną wyrzekł.

— Panie Kasztelanie! rzekł Potęga — mam zaszczyt zameldować, iż przed chwilą przybiegł chłopak z folwarku z wiadomością iż końmi księzowskimi z Białej bryczką jedzie ku nam gość nowy...

— Któż by to był? zaniepokoił się Kasztelan.

— Pan pułkownik Koziętulski ze swoim ordynansem.

— To dobrze! Bardzo rad jestem...

jednak — drogi Marszałku — wprowadza to nowe komplikacje objadowe. Zadysponowałem obiadem pedagogicznym — otoż teraz proszę powiedzieć Duwalowi, aby dodał coś wojennego, jakieś przystawki, uczciwy kawał mięsa, boć przecie dla takiego herosa coś znaczy jakiś tam bażant? Również proszę o jakąś właściwą apoteozę, no i co do trunków... musimy dać co najlepszego... ale co, to już pana głowa o to boli.

— Jasnie Kasztelanie... mamy w piwnicy jeszcze jedną Radziwiłowską Sierotkę.

— Sierotkę... jeszcze mamy? A to dobrze! Niechże ten poczet sławnych win rodowej piwnicy Radziwiłłów zakończy bohater z pod Samosierry!

Wypijemy dzisiaj ostatnią Sierotkę!

(c. d. n.)

plivością oczekują dnia 20 czerwca, w którym to dniu skończy się kadencja Rady Miejskiej. Niema już w mieście człowieka, któryby nie narzekał na czerwonych rządców. Robotnicy nic nie mówili kiedy czerwony magistrat dawał pracę, lecz dzisiaj prawie że połowa lata schodzi, a większość robotników bez zajęcia, więc niezadowolenie wśród nich wzrasta codziennie.

Obecnie P. P. S. Cekawiści większości nie mają w Radzie Miejskiej, ani też w Zarządzie miasta. Klub B. B., który szedł w zgodzie z P. P. S. obecnie się odłączył. Nawet już sami pepesiacy widzą swój upadek na gruncie Siedleckim.

Kradzież. W ubiegły czwartek został ujęty Krzysiński Mieczysław z Woli-Wodyńskiej w powiatu, ponieważ dokonał kradzieży roweru na szkodę Sztantmanówny Janiny, zam. w Siedlcach przy ul. Florjańskiej 62.

Krwawa zemsta parobka. Kilka dni temu wieś Daćbogi, położona w gminie Domanice, powiatu siedleckiego była terenem okrutnej zbrodni na tle erotycznym.

18-letni Stefan Żurawski ze wsi Pluty w powiecie siedleckim, kochał się zapamiętale w pewnej dziewczynie z pobliskiej wsi Daćbogi.

Ona odpowiadała mu wzajemnością i gotowa już była stanąć ze swym wielbicielem na ślubnym kobiercu, gdyby nie ten trzeci w osobie 20-letniego Piotra Krajewskiego, parobka służącego u jednego z gospodarzy w Daćbogach.

Krajewski, któremu piękność wiejska również wpadła w oko, dowiedziawszy się o matrymonialnych planach Żurawskiego, postanowił za wszelką cenę odbić mu narzeczoną, co mu się też udało przy pomocy podarków.

Żurawski, dowiedziawszy się, kto spowodował zmianę decyzji jego wybranki, poprzysiął straszną zemstę rywalowi. Ubiegłego piątku spotkał go w lesie, zajętego zbieraniem suchego chrustu.

Między rywalami wywiązała się sprzeczka, która wkrótce przeszła w bójkę na pięści.

W pewnej chwili rozwścieczony Żurawski chwycił siekierę i zadał nią straszny cios w głowę przeciwnikowi, kładąc go trupem na miejscu.

Zabójcę aresztowano i przekazano władzom sądowym, decyzyją których osadzony został w więzieniu.

Z BIAŁEJ.

W dniu 13/VI. przybyli do Białej p. wojewoda i p. kurator z Lublina.

Z kroniki towarzyskiej. Dnia 5 czerwca w Warszawie w kościele O. O. Karmelitów odbył się ślub p. Antoniego Noiszewskiego sędziego śledczego z Radzyna z p. Janiną Chęcińską.

W uroczystościach zaślubin wzięło udział bardzo liczne grono krewnych znajomych i przyjaciół nowożeńców. Młodej parze na nowej drodze życia „Szczęść Boże”!

Z dniem 29. VI. r. b. dr. Lipski chirurg, asystent dr. Stawinskiego ze szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, obejmuje stanowisko ordynatora szpitala Karola Boromeusza w Białej.

Z Sokoła. W dniu 8. VI. b. r. odbyło się doroczne zebranie towarzystwa „Sokoł”. Na zebraniu wybrano nowy Zarząd w skład którego wchodzi p. A. Tarwid — prezes, p. Nowotarski Jan — vice prezes. Na członków zarządu powołano p. p. Bolesława Borucia, Zyg. Ehrenkreutz, Kułakowskiego, Jana i Krzyżanowicza Jana.

Do Komisji Rewizyjnej weszli p. p. Kałuszyńska Marja, dyr. Nartowska i Henryk Ehrenkreutz.

Z Okr. T-wa Rolniczego. W dniu 26. V. r. b. pod przewodnictwem preze-

sa O. T. R. p. Kuczyńskiego i Starosty p. Bobka odbył się zjazd prezesów Kół Rolniczych z powiatu bialskiego i konstantynowskiego. Przybyły na zjazd instruktor hodowlany z Lublina p. Olszewski wygłosił referat „O Spółdzielni hodowlanej”, a p. Krzyżanowicz zdał sprawozdanie z planu prac na rok przyszły. Starosta p. Bobek mówił o stanie rolnictwa w kraju i w powiecie, a następnie nawoływał zebranych do ujednostajnienia pracy, zmierzającej do podniesienia i udoskonalenia rolnictwa w tut. powiecie.

Pokazy hodowlane bydła rasowego i podrasowego odbędą się: w Łomazach dn. 18/VI r. b., w Piszczacu dn. 19/VI r. b., w Tucznej dn. 20/VI r. b.

Dnia 16 czerwca r. b. o godzinie 1-ej po południu w sali Narodowej Organizacji Kobiet w Białej Podl. odbędzie się zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym będzie przemawiał poseł Czetwertyński Seweryn, o bieżących sprawach politycznych i gospodarczych.

Przedstawienie harcerskie. Harcerze bialscy urządzili 8/VI w sali gimn. żeńsk. wieczór p. t. „Historja walk o niepodległość Polski w obrazach i deklamacjach” z następującym programem: 1) Przysięga Kościuszki, 2) Rok 1812, 3) Prezes filaretów i filomatów (z III części „Dziadów Mickiewicza”), 4) Powstanie listopadowe, 5) Z dumem pożarów rok 1848, 6) Pobojowisko z roku 1915, 7) Orleńca r. 1918, 8) Bolszewicy r. 1920. Wieczór udał się w całej pełni, Na wyróżnienie zasługuje: „Pobojowisko z r. 1915” i „Prezes filomatów i filaretów” (Czerwiński). Znać było staranne i sumienne przygotowanie harcerki i harcerzy, którzy pod umiejętnym kierownictwem p. p. Adamówny i Walewskiej świetnie wywiązali się ze swych ról. Publiczność jednak nie dopisała, przez co i dochód przeznaczony na obóz letni harcerki, nie jest zbyt wielki.

Wycieczka do Poznania Wycieczka Podlaska na P. W. K. będzie przedstawiać się imponująco, gdyż zgłosiło się już 800 osób. Wycieczka wyruszy z Białej 28/VI i trwać będzie 3 dni. Program obejmuje zwiedzanie Poznania następnie wystawy. Każdy z członków wycieczki otrzyma odpowiednią legitymację i znaczek. W Poznaniu wycieczka zostanie podzielona na grupy, które pod kierunkiem przewodników będą zwiedzały Poznań i P. W. K. Nad całością wycieczki czuwać będzie p. Starosta Bobek.

Równocześnie z wycieczką Podlaską jedzie na P. W. K. młodzież szkół powszechnych z Białej i powiatu bialskiego. Wespół z nauczycielstwem jedzie 140 dzieci, w tem 67 z Białej.

Urlop. Z dniem 15/VI p. starosta Bobek będzie korzystać z urlopu, zastępować będzie p. starostę p. Olearczyk.

Aresztowanie i kara. Stanisław Skrzyżewski został skazany na 6 tyg. bezwzględnej kary za kłusownictwo i za nielegalne posiadanie broni.

Ant. Żmurę skazano na 6 tyg. areszt, skonfiskowano mu broń i nałożono nań karę (na zasadzie art. 84 ust. tow.) 168 zł. tytułem odszkodowania za zabicie 8 zajętych na terenie bialskiego Koła łowieckiego.

Ostrzeżenie. Przypominamy ludziom niesumiennym, iż najmniejsza kara za nieprawny wyrąb lasu, wynosi dwukrotną wartość wyrąbanego drzewa.

Wielki Kongres Stronnictwa Narodowego. Z powiatu Bialskiego wyjedzie na Kongres specjalna grupa. Pragnący wyjechać na Kongres winni nadesłać zgłoszenie do dnia 10 czerwca b. r. pod adresem prezesa Koła Stronnictwa Narodowego Dr. Łobacza Stefana w Białej Podl. Dla wyjeżdżających grup 50% ulg kolejowych.

Członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego, którzy zgłosili już udział w wycieczce powiatowej będą mogli wziąć udział w Kongresie, gdyż 1 lipca będą jeszcze w Poznaniu.

Z Koła Przyjaciół Harcerstwa. Założone w roku 1928 Koło Przyjaciół Harcerstwa rozwija się dość pomyślnie w dniu 8 b. m. w sali gimn. żeńskiego odbyło się doroczne zebranie K. P. H., na które przybyło zaledwie 25 osób, choć zaproszonych było 160. Przez akklamację został wybrany do zarządu te same osoby co i w roku ubiegłym: p. Brzezińska, ks. Lechowicz (prezes), p. Czerwińska (skarż.), p. Sosnowski (sekr.). Z racji piastowanego urzędu weszli do zarządu: p. Madlerowa, dyr. gimn. żeńsk. i p. dr. Nartowski dyr. gimn. męsk. Do Zarządu wszedł również p. T. Walewski, jako były harcerz. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: p. prezesa Sądu Okręgowego Kaznowskiego, p. prokur. Tuza i p. refer. Ferensa.

K. P. H. roztacza opiekę nad 140 harcerkami i harcerzami. Dochód Koła wynosi 1336.07 zł., rozchód 661.90 zł. Składki członkowskie dały 604.80 zł. Resztę pieniędzy uzyskano z imprez dochodowych. K. P. H. otrzymało 300 zł. od Sejmiku bialskiego, Magistrat natomiast na cele harcerstwa nic nie ofiarował.

Wysiłki jednostek zrzeszonych w miejscowym Kole Przyjaciół harcerstwa pójdą na marne, jeżeli nie poprą ich najlepsze warstwy mieszkańców grodu bialskiego. Nie wątpimy że nie tylko rodzice młodzieży harcerskiej, których to poniekąd jest obowiązkiem, lecz wszyscy, komu leży na sercu przyszłość narodu, zaciągną się w szeregi przyjaciół harcerstwa.

Zarządzenie Magistratu. Utań się w Polsce zwyczaj, iż miasteczka i wsie porządkuje się tylko wówczas, o ile ma przyjechać minister Składkowski. Imię to działa jak różdżka czarodziejska. Na gwałt brukuje się ulice, restauruje się stare budynki maluje płoty i t. d. Nie trzeba dodawać, że praca wykonana szybko i pośpiesznie nic nie jest warta. Do rzędu tych miast należy Biała. Dzięki energii Zarządu Magistratu w zeszłym roku wiele ulic wybrukowano, ułożono dość znaczną ilość chodników i wiele starych domów odrestaurowano. W tym roku praca ma być prowadzona w dalszym ciągu i w związku z tem Magistrat wydał zarządzenie w którym wzywa właścicieli, dzierżawców i administratorów domów, będących w stanie nieodpowiednim, do natychmiastowego ich odrestaurowania. Szczególny nacisk położono na zewnętrzny wygląd domów, których nie wolno malować ani zbyt ciemno, ani zbyt jasno.

Wszystkie gablotki, szafki wystawowe, szyldy, rynny, balkony i t. d. mają być wzmocnione.

Magistrat wzywa również do czystego utrzymania bram wjazdowych, wejść i korytarzy. W razie najmniejszego ich uszkodzenia, mają one być natychmiast naprawione.

Na opornych właścicieli, dzierżawców i administratorów mają być nałożone surowe kary (grzywna do 1000 zł., lub areszt do 6 tygodni).

Zarządzenie to jest zupełnie na czasie i chlubnie świadczy o działalności Zarządu Magistratu, który od kilku lat ustawicznie zdążył do tego, by Biała była miastem naprawdę czystym i estetycznie się reprezentującym.

Starania o utrzymaniu czystości w mieście. Na skutek naszej wzmianki o brudach w mieście Starostwo nadesłało nam pismo, z którego dowiadujemy się, że z rozporządzenia Starosty powołane zostały miejskie i gminne Komisje sanitarne. Niezależnie od tego istnieje Lotna

Komisja Sanitarna, która kontroluje Komisje gminne i miejskie. W ubiegłym okresie wiosennym Lotna Komisja Sanitarna urzędowała 8 razy, wydała szereg pouczeń, sporządziła na opornych 47 protokołów, wydała zarządzenie, by 480 domów doprowadzono do porządku. Ogólna suma kar, wymienionych za nieprzebranie przepisów sanitarnych w posesjach oraz lokalach publicznych wynosi 2895 zł. Suma ta odnosi się do pierwszego okresu wiosennego.

Mamy nadzieję, że usiłowanie starostwa, zmierzające do podniesienia zdrowotności w mieście, znajdują zrozumienie, u ojców miasta, i że dołożą oni wszelkich starań, by miasto nasze uczynić czyste i zdrowe.

Pożegnanie sędziego Łukomskiego. W dniu 8. VI. r. b. odbyło się pożegnanie sędziego Łukomskiego, który przechodzi na takie same stanowisko do Warszawy. Sędziego żegnali prezes Kaznowski, prokur. Tuz., prezes rady adw. Skudro i adwokat Jucewicz.

Pożary w powiecie białskim. W dniu 8. VI. wybuchł pożar we wsi Szymanowie gm. Huszcza, spłonęły zabudowania gospodarza na szkodę Bułanowicza. Straty wynoszą około 3.000 zł. Tegoż samego dnia w os. Rossosz spaliła się stodoła, należąca do Piotra Osipowicza, jednak dzięki energicznej akcji miejscowej straży, pożar zdołano zlokalizować.

Dnia 10. VI. w Tucznej spłonęły zabudowania gospodarza na szkodę Pauliny Kryńskiej, Ant. Lipki i Szymona Zawistowskiego. Straty wynoszą około 5.000 zł. W czasie akcji ratowania poparzył się Józef Domański.

W dniu 11. VI. we wsi Popiele gm. Piszczac spłonęła stodoła, należąca do Andrzejewskiej. Ofiarą płomieni padł 14-letni syn właścicielki, który w czasie pożaru znajdował się w stodole.

W nocy z 8 na 9. V. wybuchł pożar w kol. Władysławów, spalił się dom mieszkalny na szkodę St. Gałęckiego. Straty obliczono na 1200 zł. Przyczyna powyższych pożarów dotąd nie ustalona śledztwo w toku.

Pożar tartaku. W dniu 9. VI. wieczór w Białej spłonął tartak Kabana, Wajsmiana i Czarnego. Przyczyna pożaru stała się prawdopodobnie nieugaszenie kotła. Strat narazie nie obliczono.

Z ŁOMAZ.

Poświęcenie sztandaru. W początkach maja odbyła się w Łomazach piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Hegier. Rodzicami chrzestnymi byli: p. aptekarzowa Zarębina i p. kpt. Ciągłiński. W czasie uroczystego nabożeństwa śpiewał miejscowy chór. Wieczorem odbyła się akademja, na której przemawiali: ks. Ławicki, jenerałny sekretarz Stow. Mł. z Siedlec, ks. Hegier i p. kpt. Ciągłiński. Miłą uroczystość zakończoną wspólną fotografią.

Z KONSTANTYNOWA.

Pożar. W tych dniach, na polach folwarku Śzydłak, leżącego w powiecie konstantynowskim, będącego własnością p. Kazimiery Piater, spaliła się sterta, zawierająca przeszło 50 fur żyta.

Wartość sterty obliczają na sumę około 4 tysięcy złotych.

Wszelki ratunek okazał się bezskuteczny, gdyż ogień wszczął się jednocześnie w paru miejscach.

Fakt ten pozwalał domyślać się rozmyślnego podpalenia. I rzeczywiście, dochodzenie ustaliło, że podpalaczem jest jeden z mieszkańców sąsiedniej wsi Huszlew, którego też natychmiast aresztowano.

Podczas badania wymieniony przyznał się do winy, twierdząc, że popchnęła go do tego chęć zemsty. Powodów zemsty jednak nie chciał wyjawiać.

Pożary w powiecie konstantynowskim. W dniu 12. VI. w Wólce-Połonowskiej gm. Zakanale ofiarą płomieni padło 10 stodoł, 2 konie i 3 krowy. W czasie akcji ratowania poparzyło się ciężko 5 osób. Tegoż samego dnia we wsi Sulivki gm. Zakanale spalił się dom i stodoła w czasie ratowania 2 ludzi doznało ciężkich poparzeń. Przyczyny powyższych pożarów dotąd nie ustalono.

Z WŁODAWY.

Czerwona kłęska. Kilka dni temu wieś Motwica, położona w gminie Romanów, powiatu włodawskiego, nawiedzona została straszna kłęska ogniowa.

Późno w nocy gdy mieszkańcy Motwicy pogrążeni byli w głębokim śnie, wybuchł nagle pożar w jednej z chat.

Szczęśliwym trafem w chwili wybuchu pożaru obudziła się przypadkowo żona gospodarza i zauważyła ogień, zaalarmowała domowników, ratując w ten sposób ich i siebie od niechybnej śmierci w płomieniach.

Ogień, podniecany silnym wiatrem, momentalnie przerzucił się na sąsiednie budynki gospodarskie, które wnet stanęły w płomieniach.

W akcji ratunkowej wzięli udział wszyscy mieszkańcy wsi, którym też po wielu mozolnych wysiłkach udało się wreszcie pozar umiejscowić.

Postwą płomieni padło 40 domów mieszkalnych, 30 stodoł, 50 chlewów obór i śpichlerzy oraz kilkanaście sztuk koni i bydła rogatego. Poza to kilka osób zajętych akcją ratunkową, zostało mocno poparzonych.

Poszkodowani obliczają straty swe na sumę około 500.000 złotych. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

Korespondencja.

Z Korczówki Podlaskiej.

Cierpienie i krew za Wiarę i Ojczyznę przez zaborców i wrogów naszych deptane tryumfy odnoszą. Słyszymy często, że tu i tam bohaterowie tych idei otrzymują zasłużone honory czeskie.

Wież nasza czuje się szczęśliwą, że mogła, na ile ją było stać, współz Gospodarzem powiatu, przedstawicielkami N. O. K. organizacjami młodzieży ze Związkiem Strzeleckim na czele i strażacką oraz półkową orkiestrą z Białej-Podl., którym składamy serdeczne podziękowania — uczcić krew św. Józefata.

Dzień 30 maja. Na obszernym uroczysku, przy drodze, wiodącej do Korczówki, zbudowano kapliczkę, kazalnicy i triumfalną bramę. Miejscowość ta zwie się romantycznie kolonią „Złamany-Most”. Tu zgromadził się kilkutysięczny, barwny, wierny lud. Godzina 18. Głos sygnali. Uderzenie trąb orkiestry. Poruszenie fali głów ludzkich i jakies tęskne tej fali westchnienie. Banderą poprowadzone zatrzymuje się auto. Ksiądz Tuz, ubrany w komżę przynosi relikwie święte, którym z Białej towarzyszyła eskorta honorowa złożona z p. Starosty, p. Komendanta P. P. i Kapelana W. P. Ks. Skrzymowskiego. Czterech kapłanów, w deszczu rzucanych kwieci, wzdłuż stojących na baczność szeregów strzeleckich i strażackich, przenoszą na udekorowanych noszach relikwie do kapliczki. Ksiądz Tuz przemawia i odczytuje dokument o autentyczności św. szczątków. Po odśpiewaniu hymnów religijnych pochód ruszył z emblematami religijnymi, na czele ze sztandarami różnych organizacji i oddziałami uzbrojonymi, konczył się zaś przystrojonym w zieleń i wieniec karawanem, na którego szczycie są umieszczone pod baldachimem św. Relikwie, rysujące się w niewielkiej trumience na tle rozjaśnionego zachodem nieba. Cztery konie przy-

brane puklami wstęg kolorowych, wiedzione za uzdy przez umundurowanych strażaków wiozły drogie szczątki, otoczone honorową wartą i ludem pobożnym, który fantastycznym węzłem płynął korytem wąskiej drogi. Idąc spotykamy bramy triumfalne.

Zmierzch. Pochód zwalnia kroku wchodzimy do Korczówki. Ulica wysadzona brzoškami, wszystkie okna domów rzeźbiście iluminowane. Zbliżamy się w majestacie i powadze doniosłej chwili do pradawnego kościółka, który patrzył na prześladowania wiary i kłęski Ojczyzny. Z oczu siwego, patryarchalnego staruszka Dragana, jedyne przedstawiciela tych, którzy za wiarę cierpieli, spłynęły perłowe łzy na wieniec karawanu... Wejście na cmentarz kościelny zdobią liczne lampy kolorowe i zapalone latarnie. Przy krwawych blaskach pochodni zdjęto św. relikwie. Przed drzwiami iskrzącego się setką światła kościoła wita błogosławioną Krew Męczennika miejscowy proboszcz, a lud łkaniem i łzami radości wyraża swoje głębokie uczucia czci i hołdu Świętemu.

W kościele nabożeństwo majowe; a później długie wynurzenie trosk ludu i przedkładanie nieustępliwej doli każdego z obecnych wyrażone pobożnym ucałowaniem krwi Tego, który zasłużył być Orędownikiem, oddając życie w obronie ideału!

Ks. M. L.

Komunikaty.

Roczny bilans działalności Polskiej Macierzy Szkolnej.

Organ Polskiej Macierzy Szkolnej Rok XIII maj 1929 r. Nr. 1 zawiera Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej z działalności Towarzystwa w roku 1928.

Sprawozdanie to obejmuje prace kulturalne, oświatowe, wychowawcze i szkolne, prowadzone przez Macierz Szkolną w obowiązującej obecnie strukturze organizacyjnej i wyraża się głównie w cyfrach, nazwiskach pracowników i działaczy Macierzy oraz wskazaniu miejscowości, w której prace prowadzono.

Wszystkie zasługi i wysiłki, ofiary i rezultaty prac licznych działaczy społecznych w szeregach Macierzy pokryto suchymi cyframi, ale wymowa tych cyfr zdobywać winna dla Macierzy nowych pracowników i ofiarodawców, albowiem w r. 1928 stan posiadania Macierzy podniósł się znacznie.

W obecnej chwili Macierz liczy 34579 członków (24887 w 1927 roku), rozporządza 495 czytelniami, 25 ogniskami młodzieży, Bibliotek stałych posiada organizacja 849, rozporządzając 433413 tomami książek (w roku 1927 — 352252).

Macierz prowadziła 38 szkół powszechnych, 18 szkół średnich i 60 szkół zawodowych. Ze szkół tych korzystało ogółem 10034 uczniów.

36 burs i 39 ochron gromadziło pod swym dachem 2435 dzieci.

W roku sprawozdawczym wygłoszono 2924 wykładów. Na kursy dla dorosłych, kursy obywatelskie, niedzielne szkoły obywatelskie i wykłady uczęszczało 225982 (215338 w roku 1927). Przedstawień i obchodów urządzono 1111 przy ogólnej ilości uczestników 329432.

Cyfry te mówią same, za siebie i świadczą nie tylko o wydajności pracy Macierzy. Świadczą one o potrzebie tej pracy, rysując znakomity jej rezultat.

Budżet Macierzy zamyka się w niebywale skromnej sumie 4100929 zł. 59 gr. O ileż więcej możnaby uczynić, gdyby środki Macierzy były większe, gdyby społeczeństwo zechciało wydatniej poprzeć te doniosłego znaczenia placówki.

Ogłoszenia drobne.

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez 35 p. p. w Łukowie na imię Władysława Werbińskiego 1—3.

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez 9 baon sanitarny w Brześciu n/B. na imię Józefa Saccwiczca rocz. 1902.

Froim Gitman zam. w Rossoszu zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej rocz. 1900.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez komisję przeglądową w Łosieach z roku 1920, rocznika 1885 na imię Eustachjusz Orzeł.

1—3.

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Starostwo bialskie na imię Karola Smoleńskiego, oraz pozwolenie na broń za Nr. 40158, kartę towięcą za Nr. 4229, świadectwo choroby córki wydane przez dr. Bakierowski z Warszawy, koncesję na handeł bronią i amunicją za Nr. 1416/II kwit mlyna Spółdzielczego wraz z gotówką 1000 zł. Uczciwego znalazcę uprasza się o łaskawe odniesienie za nagrodą do zakładu fotograficznego Smoleńskie przy ul. Narutowicza.

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej na imię Leona Paszkowskiego. 1—3.

Antoni Wyczółowski zgubił książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. w Białej rocz. 1897.

Wyszła z druku praktyczna książka

„Pierwsza Pomoc“
w wypadkach i chorobach zwierząt
przez **Lekarza Wet. Z. OLSZAŃSKIEGO**

CENA 1 ZŁOTY 80 GROSZY.

Wysyła się na zamówienia.

Adres: Włocławek — Olszański.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

SOLINGENOWSKIEJ STALI I PLATEGO TEL. DOSTARCZAM TAKOWE

F. M. Adamczak POZNAŃ
KAWY TROJ. JADWIGI 11. 17 94

Dostawa pocztą za pobraniem pocztowym powszechnie znanej dobroci

KOSY RĘCZNE KUTE „KOSA POZNAŃSKA” GAT. A.	
cm 65	70 75 80 85 90 95 100 105 110 115 120
zł	10,50 11,50 11,75 12,50 13,75 14,50 15,50 16,25 17,25 18 - 18,75 19,50
KOSY RĘCZNE KUTE „KOSA ADAMCZAKA” GAT. B.	
zł	8,50 9 - 9,50 10 - 10,50 11 - 11,50 12,25 13 - 14 -
KOSY SOLINGENOWSKIE, FORMA WIEDENSKA GAT. C.	
zł	6,60 7,20 7,80 8,20 8,60 9 - 9,40 9,80 10,30 11 -

za 1 sztukę, włącznie opakowania. Wszelkie przybory do kos oblicza się tanio. Przy odbiorze 1 tuz. kos jednorazowo dodaje się 1 kosę darmo.

Wielki wybór w brzytwach i maszynkach do włosów. Agenci z sfer włocławskich na prowincję poszukiwani.

Na żądanie wysyłam cennik ilustrowany.

DOSTAJE LISTÓW DZIĘKOWYCH I NADAJĘ O DOBROCI

Wyciąć i zachować!

ZAKŁADY CERAMICZNE „PUSTELNIK“

SP. AKC.

dostarczają na dogodnych warunkach z własnych trzech fabryk

w **Pustelniku Miłkońskie i Ząbkach:**

Dachówki żłobione i karpowe, **Dreny,**
Kafle kolorowe i **Komplety piecowe,**
Cegłę.

Na żądanie przesyła się szczegółowe oferty i wycenienia.

Zarząd w Warszawie, ul. Królewska 8, tel. 86-8.

OTO ZALETY

oryginalnej szwedzkiej wirówki

„ALFA LAVAL“

trwałość mechanizmu

prostota budowy

dokładne odtłuszczanie.

w roku 1928 otrzymaliśmy:

WIELKI MEDAL ZŁOTY

oraz

MEDAL ZŁOTY

na I-ich Targach Północnych w Wilnie za wirówki „ALFA-LAVAL“ i kompletne instalacje maszyn mleczarskich.

na wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Brześciu n. Bugiem za wirówki „ALFA-LAVAL“ i inne maszyny mleczarskie.

Przeszło 4.000.000 wirówek „ALFA LAVAL“ w użyciu.

30-letnia piśmienna gwarancja używalności.

Sprzedaż na długoterminowe raty.

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARN RĘCZNYCH, PAROWYCH I ELEKTROMOTOROWYCH.

Tow. ALFA-LAVAL

Sp. z ogr. odp., Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna Nr. 9.

Zastępcy we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.